WYDAWNICTWO UMCS

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. VIII SECTIO N 2023

ISSN: 2451-0491 • e-ISSN: 2543-9340 • CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/en.2023.8.405-423

# „Co za małpa, proszę pana!", czyli o „adopcji" szympansa albo nowych wymiarach starej bio-wspólnoty

# "What a Monkey, Sir!" – about the "Adoption" of the Chimpanzee or New Dimensions of the Old Bio-community

*Janusz Waligóra*

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.
Instytut Filologii Polskiej
ul. Podchorążych 2 30-084 Kraków, Polska
janusz.waligora@up.krakow.pl
https://orcid.org/0000-0001-7939-8936

**Abstract.** The author addresses the problem of human and non-human animal relations by analyzing the course and consequences of a scientific experiment presented in Roger Fouts' *Next of Kin*. Since the scholar's testimony, being an example of primatological storytelling follows the patterns of various literary models, Waligóra examines it using the tools of literary studies. At the same time, he considers – in the context of animal studies and the animal-environmental turn – the ethical conditions of various 20th-century primate language teaching projects, including Fouts' description of teaching sign language to the chimpanzee Washoe. In addition, he recognizes and classifies the project as a convincing exemplification of the gestural hypothesis, i.e. the primacy of gestures in the process of evolution of human linguistic ability.

**Keywords:** Roger Fouts; the Washoe Project; storytelling; animal studies; sign language; gestural hypothesis

**Abstrakt.** Autor podejmuje problem relacji człowiek–zwierzę inne niż człowiek, analizując przebieg oraz konsekwencje eksperymentu naukowego zaprezentowanego w pracy Rogera Foutsa *Najbliżsi krewni*. Ponieważ świadectwo uczonego, będąc przykładem prymatologicznego storytellingu, realizuje wzorce rozmaitych literackich modeli, Waligóra bada je przy użyciu narzędzi literaturoznawczych. Rozważa jednocześnie – w kontekście badań z kręgu *animal studies* oraz zwierzęco-środowiskowego zwrotu – etyczne uwarunkowania rozmaitych dwudziestowiecznych projektów uczenia naczelnych języka, w tym przedstawiony przez Foutsa opis uczenia szympansicy Washoe języka migowego. Ponadto rozpoznaje i klasyfikuje projekt jako przekonującą egzemplifikację hipotezy gesturalnej, czyli pierwszeństwa gestów w procesie ewolucji ludzkiej zdolności językowej.

**Słowa kluczowe:** Roger Fouts; projekt „Washoe"; storytelling; *animal studies*; język migowy; hipoteza gesturalna

## WPROWADZENIE

Kiedy latem 1967 roku młody absolwent studiów psychologicznych na Uniwersytecie w Compton, Roger Fouts, kończył swoją rozmowę kwalifikacyjną ze znanym psychologiem eksperymentalnym Allenem Gardnerem, wiedział już, że nie dostanie tak potrzebnej mu posady. Chodziło o opiekę nad młodą szympansicą Washoe i uczenie jej amerykańskiej odmiany języka migowego, czyli ASL (*American Sign Language*). Gardner, twardy zwolennik metod laboratoryjnych i dobrze zaplanowanych badań, krzywił się, słysząc fantazjowanie młodego mężczyzny na temat poświęcenia się w przyszłości pracy klinicznej z dziećmi. Na osłodę zabrał go jednak do uniwersyteckiego przedszkola, by pokazać mu zwierzę, które było „przedmiotem" eksperymentu. I wtedy, jak w dobrze napisanej powieści, nastąpił zwrot akcji. Dwuletnia Washoe w charakterystycznych pieluchomajtkach zobaczyła nadchodzących ludzi, biegiem ruszyła w ich stronę, pokonała jednym susem ogrodzenie i… skoczyła w ramiona Foutsa, czyniąc go tym samym wybrańcem i zapewniając mu posadę (Fouts, Mills 1999: 28). Od tego momentu ich losy połączyły się na zawsze.

## ZWIERZĘ INNE NIŻ CZŁOWIEK

Aktualnie wszelkie rozważania na temat relacji człowiek–zwierzę, czy tego chcemy czy nie, automatycznie implikują refleksję antropologiczno-biologiczną, której charakter dobrze oddaje praktyka dopisywania w nawiasie obok słowa „zwierzę" formuły „inne niż człowiek"[1]. Co ciekawe, ta nawiasowa formuła, choć

[1] Sygnalizują tę kwestię także tytuły poszczególnych prac, np. *(Inne) zwierzęta mają głos* (Dąbrowska, Krupiński 2011).

obsługuje leksem „zwierzę", przy którym jest umieszczana, w rzeczywistości określa status człowieka i nieoczywiste wymiary owej inności, która od czasów Darwina (mówiąc w uproszczeniu[2]) straciła na ostrości i nabrała płynnego charakteru.

Podstawową funkcją wspomnianego dopowiedzenia jest neutralizacja antropocentrycznych uzurpacji człowieka, ściągnięcie go na powrót do królestwa zwierząt, z którego się wszak wyłonił. Przekonują o tym studia porównawcze zarówno sfery fizycznej, jak i sfery mentalnej ludzi oraz zwierząt innych niż ludzie. Podążamy tu w oczywisty sposób śladem angielskiego uczonego, który przekonywał:

> Wielu przyrodników, z uwagi na wysoko rozwinięte władze człowieka, rozdzieliło świat ustrojowy na trzy odrębne państwa: ludzkie, zwierzęce i roślinne. Ale jakimże prawem może naturalista klasyfikować same jeno władze psychiczne? Czyż nie racjonalniej jest wykazać – jak to uczyniłem – że duchowe przymioty człowieka nie różnią się od zwierzęcych co do jakości, lecz tylko co do stopnia? A gdy tak jest rzeczywiście, to przecież różnica co do stopnia, jakkolwiek byłaby wielka, nie usprawiedliwia podobnego podziału i nie daje prawa do utworzenia dla ludzi odrębnego państwa. (Darwin 1884: 205)[3]

Idea odrębności, wyższości i wyjątkowości człowieka mimo wszystko wciąż utrzymuje się w świadomości potocznej, a także – co zauważa Frans de Waal (2016: 150) – w naukach społecznych i humanistyce[4], choć nietrudno odnieść wrażenie, że na naszych oczach dokonuje się w tej kwestii zauważalna zmiana paradygmatu,

---

[2] W uproszczeniu, ponieważ już w XVIII wieku szkocki sędzia James Burnett, znany lepiej jako Lord Monboddo, głosił, że człowiek należy do tego samego gatunku, co małpy człekokształtne. Wyprzedził w ten sposób dziadka Karola Darwina, Erazmusa Darwina, który w latach 90. XVIII wieku zawarł idee ewolucjonizmu (w duchu lamarckistowskim) w dziele *Zoonomia* (Żywiczyński, Wacewicz 2015: 45–47).

[3] Darwin na wiele sposobów wykazuje również wspólne cechy konstrukcji fizycznej człowieka i innych ssaków: „Wiadomo powszechnie, że człowiek jest zbudowany według tego samego typu, co i inne zwierzęta ssące. Wszystkie kości jego szkieletu można przyrównać do odpowiednich kości małpy, nietoperza lub foki; podobnież i jego mięśnie, nerwy, krwionośne naczynia lub trzewia" (tamże: 14).

[4] „Sprzeciw wobec porównań ludzi z innymi zwierzętami jest w tych dziedzinach tak silny, że przeszkadza im nawet słowo »innymi«. Nauki przyrodnicze natomiast, jako że w mniejszym stopniu ucierpiały wskutek skażenia religijnego, nieubłaganie maszerują po ścieżce odkryć ukazujących coraz szerszy zakres zwierzęco-ludzkiego kontinuum. Karol Linneusz bez wahania umieścił *Homo sapiens* w rzędzie naczelnych, biologia molekularna ujawniła, że DNA małp człekokształtnych i ludzi jest niemal identyczne, a neurobiologia nie znalazła jak dotąd choćby jednego obszaru ludzkiego mózgu bez odpowiednika w małpim" (tamże).

którą funduje cały szereg biologiczno-środowiskowych „zwrotów" (Ritvo 2007; Sörlin 2014; Weil 2014; Wężkiewicz-Ziółkowska, Wieczorkowska 2016).

Perspektywa biocentryczna (w bezkompromisowym wydaniu) zakłada równowartość wszystkich bytów ożywionych, nie znajdując powodów dla wyróżnienia istoty ludzkiej (Twardowski 2018: 25), natomiast zoopolityka poszukuje nowego modelu współistnienia ze zwierzętami (innymi niż ludzie)[5]. Bogaty dorobek biologii (ewolucyjnej), etologii, psychologii ewolucyjnej czy neurologii pozwala zrewidować poglądy na temat relacji człowiek–zwierzę (inne niż człowiek), a także odświeżyć odczytanie dawnych i nowych literackich fikcji na temat spotkania różnogatunkowych protagonistów (Barcz 2016), zwłaszcza opowieści kreujących formułę transgatunkowej komunikacji. Literaturoznawstwo, dyskontując „zwrot zwierzęcy" (Bakke 2011: 194; Weil 2014), zyskało nową perspektywę (i nowe narzędzia) oraz ulokowało się w transdyscyplinarnym horyzoncie studiów nad zwierzętami (*animal studies*; zob. Bakke 2011: 193). Jak twierdzi Ewa Domańska (2010: 47), „nie ma współczesnej awangardowej humanistyki bez nauk przyrodniczych. Nie ma współczesnych dyskusji humanistycznych bez zagadnień odwołujących się do teorii ewolucji, biologii, genetyki, biowładzy, biospołeczności". Charakter podejmowanych zagadnień wymusza wręcz stosowanie perspektywy porównawczej i ujęć komplementarnych (tamże: 48, 53).

Wyłania się przy tym filozoficzny problem spotkania z innym w rozumieniu Levinasowskim, a więc Innym, wobec którego wytwarza się więź i zobowiązanie etyczne. Czy nie-ludzkie zwierzę jest taką istotą? Wydaje się, że według wielkich dwudziestowiecznych filozofów – Martina Heideggera i Emmanuela Levinasa – prawdziwie podmiotowe zobowiązanie etyczne przysługuje tylko człowiekowi (Szaj 2016: 56–57). Jednak głębsza analiza problemu, inspirowana

[5] Sue Donaldson i Will Kymlicka (2018) odnotowują porażkę ruchu obrony zwierząt, który – mimo wielu zasług i aktywnych działań na rzecz zwierząt – nie był i nie jest w stanie odwrócić globalnych trendów, które są zatrważające. W związku z tym proponują znaczącą korektę tradycyjnej ART (teorii praw zwierząt), kładąc nacisk na ideę obywatelstwa (zwierząt), co oznacza, że wymiar czysto etyczny relacji z nie-ludźmi przesuwa się na płaszczyznę teorii politycznej: „Szereg tych samych procesów politycznych, które generują potrzebę wypracowania grupowo zróżnicowanej teorii ludzkiego obywatelstwa, dotyczy wszak również zwierząt, należałoby więc ich status rozpatrywać dokładnie w tych samych kategoriach. Niektóre zwierzęta powinniśmy postrzegać jako grupy tworzące odrębne, suwerenne wspólnoty z własnym terytorium (zwierzęta żyjące dziko, narażone na ludzką inwazję i kolonizację); inne zwierzęta przypominają imigrantów lub rezydentów, którzy zdecydowali się osiąść na obszarach zamieszkałych przez ludzi (oportunistyczne zwierzęta liminalne); jeszcze inne zwierzęta wypadałoby uznać za pełnoprawnych obywateli, z tej prostej racji, że od pokoleń były hodowane dla współzależności z ludźmi (zwierzęta udomowione). Każda z wymienionych relacji (a także inne, o których będzie dalej mowa) odwzorowuje pewną złożoność moralną, którą można wyjaśnić za pomocą idei suwerenności, rezydentury, migracji, terytorium, przynależności i obywatelstwa" (tamże: 34–35).

zwłaszcza pracami Giorgio Agambena i Jacques'a Derridy, pozwala wyjść poza horyzont zakreślony przez wspomnianych myślicieli, których zresztą stosunek do zwierząt wydaje się bardziej złożony, niż może się to w pierwszym momencie wydawać (Calarco 2022: 67, 76 i n.), jak również zaryzykować odważne, a nawet radykalne (by nie rzec marzycielskie) podejście do kwestii zwierzęcej, oparte na najlepszych intencjach i najwyższych zobowiązaniach etycznych (Szaj 2016: 68).

> Uprawiać dziś filozofię – pisze Matthew Calarco (2022: 75–76) – oznacza więc brać wzgląd na pęknięcie w ugruntowującym dotąd nasze idee podziale na człowieka i zwierzę. Decentralizując człowieka i myśląc z wnętrza nowej skromności oraz wielkoduszności względem tego, co nazywamy „nie-ludzkim", rozwijamy refleksję prawdziwie nieantropocentryczną.

Sprawę komplikuje fakt, że wyrażenie „zwierzę inne niż człowiek" lub „pozaludzkie" – określenie stosowane w anglojęzycznych publikacjach jako *nonhuman animal* czy po prostu *nonhuman* już w drugiej połowie XIX wieku (Gzyra 2020)[6] – zaznacza problematyczność wspomnianej różnicy dla jednych w sposób rewelatorski[7], dla innych w ich mniemaniu neutralny, po prostu w zgodzie z osiągnięciami nowoczesnej nauki[8], a dla jeszcze innych – bluźnierczo-prowokacyjny, kłócący się z fundamentalnymi założeniami religijnego (głównie chrześcijańskiego) światopoglądu (na temat sporów wokół ewolucji i Boga oraz antyreligijnego wydźwięku prac uczonych określanych mianem „czterech jeźdźców Apokalipsy" zob. Dawkins 2009; Dennett 2008; Harris 2012; Hitchens 2021;

---

[6] Pierwszy z brzegu współczesny przykład: Gary L. Francione (2007) czy Dariusz Gzyra (2016). Monika Bakke (2015: 8) za Janem Wawrzyniakiem przypomina, że określenie „nie ludzki" czy „nie-ludzki" (w odróżnieniu od pejoratywnego przymiotnika „nieludzki") oznacza „neutralny aksjologicznie stan genetycznej nieprzynależności do homo sapiens".

[7] Mam tu na myśli głosy takich uczonych jak Richard Dawkins (2010), głoszących triumf nauki i krytykujących postawy dogmatyczno-religijne, które ich zdaniem skutkowały ignorowaniem lub blokowaniem rozwoju różnych dziedzin wiedzy przez długie stulecia. Podobny ton pojawia się w syntetycznej wypowiedzi Paula Waldau (2011: 119): „Na przykład żadna z książek przedstawiających poglądy różnych religii na zwierzęta nie odwołuje się do rzeczywistości zwierząt, które rzekomo są omawiane. Zważywszy, że w ciągu ostatnich czterech dekad wiedza na temat naszych nieczłowieczych kuzynów bardzo się rozszerzyła, jest to coraz bardziej nie do zniesienia".

[8] Nauka wypracowała rozmaite mechanizmy weryfikacji i obiektywizacji poszczególnych twierdzeń (naukowych), ale także popularyzatorom wiedzy zarzuca się niekiedy swego rodzaju dogmatyzm i toczenie ideowo zorientowanych krucjat (por. uwagi Johna Graya [2003: 35] o humanizmie, wierze w postęp i nauce). Jeśli dodatkowo czyjeś stanowisko ujmuje się jako realizację pewnego rodzaju dyskursu, wskazuje się tym samym na jego uwarunkowania ideologiczne, historyczno-kulturowe, społeczne i językowe, co czyni kwestię obiektywizmu i neutralności w takim rozumieniu problematyczną.

zob. także zapis rozmów tej czwórki: Dawkins, Dennett, Harris, Hitchens 2019; ponadto zob. przykład bezpośredniego sporu przedstawicieli dwóch opozycyjnych opcji: Dennett, Plantinga 2014).

## LEKCJA LUDZKIEGO JĘZYKA

Wspomniana na początku historia młodego uczonego, który właśnie zaczyna swoją wielką naukową i życiową przygodę, w symptomatyczny i sugestywny sposób ukazuje dojrzewanie do filozoficznych i etycznych konsekwencji „spotkania" – mówiąc po Tischnerowsku[9] – człowieka ze zwierzęciem innym niż człowiek. Tym, co czyni opowieść Foutsa (na tle setek podobnych opowieści) czymś wyjątkowym, jest realizacja naukowo uzasadnionego i zaplanowanego pomysłu przeformowania nie-ludzkiej istoty w istotę skutecznie i autentycznie porozumiewającą się z człowiekiem na poziomie, jaki prezentują jedynie rozmaite fikcje literackie, zwłaszcza adresowane do młodszego czytelnika. Transgatunkowa komunikacja jest w nich zjawiskiem nader częstym, choć nie dowiemy się raczej, w jakim właściwie języku toczą się dialogi z kotami, psami, ptakami czy świnkami (Abramowska 2010: 128).

Także w kwestii przysłowiowej „małpy", nawiązując do podopiecznej Foutsa – szympansicy Washoe, bajki czy powieści przygodowe nie wyjaśniają tej zagadki, tym bardziej że bohaterka klasycznych tekstów Aleksandra Fredry czy Jana Brzechwy zajmuje się głównie „płataniem figli". Nawet w kapitalnym wierszu Wisławy Szymborskiej tytułowa małpa jest nader małomówna. Czczona w Egipcie, słucha modlitw i zachodzi w głowę, czego chcą od niej ci wszyscy ludzie. Ach, „nieumierania", więc znudzona odchodzi, „chwiejąc rumianym kuperkiem na znak, że nie poleca ani nie zabrania" (Szymborska 2000: 63).

Co więcej, lektura słynnego opowiadania Franza Kafki *Sprawozdanie dla Akademii* nie pozostawia wątpliwości – uczłowieczona małpa mówi… po niemiecku. Choć już w popularnych komiksach Henryka Chmielewskiego o Tytusie porozumiewa się po polsku, w fantastycznej prozie Hough Loftinga (tego od doktora Dollitle) oraz Davida Brina (tego od uniwersum Upliftu, czyli Świata Wspomaganych) mówi po angielsku, a w słynnej powieści Pierre'a Boulle'a *La Planète des singes* najwyraźniej mówi po francusku.

A więc konfuzja – literacka małpa jest albo psotką, albo poliglotką… Do czego jednak byłaby zdolna prawdziwa szympansica, nasza „najbliższa krewna", gdyby stworzyć jej odpowiednie warunki do komunikowania się z ludźmi?

---

[9] Mam tu na myśli spotkanie jako formę „doświadczenia innego" oraz zawiązującą się relację bliskości i zobowiązania (Tischner 1998: 27 i n.).

Idea uczenia naczelnych mowy ma długą historię. Jednym z pierwszych myślicieli (jeśli nie pierwszym), który rozważał taką możliwość, był Julien Offray de la Mettrie. W swym słynnym dziele *Człowiek-maszyna* (1748) przekonywał, że małpa jest w stanie nauczyć się ludzkiego języka:

> La Mettrie żywo interesował się podejmowanymi z myślą o osobach niesłyszących próbami tworzenia języków migowych, o których pisał ich pionier Johan Konrad Amman (1669–1724) w pracy *Surdus loquens* (1692, *Głuchy jako istota mówiąca*). La Mettrie wyraża pogląd, że małpa „raczej z gatunku dużych" byłaby w stanie nabyć język, gdyby uczyć ją w takim reżimie, jaki Amman stosował w pracy z głuchymi. Co więcej, francuski myśliciel konkluduje, że odpowiednio wychowana małpa mogłaby ulec całkowitemu uspołecznieniu i stać się „prawdziwą ludzką istotą, małym mieszczaninem". (Żywiczyński, Wacewicz 2015: 33)

Poważne, udokumentowane próby wcielenia tej idei w życie miały miejsce dopiero w XX wieku. W literaturze przedmiotu przywołuje się zazwyczaj nieudane eksperymenty Kellogów i Hayesów[10] oraz w dużym stopniu udane projekty Gardnerów, Temerlinów, Davida Premacka, Francis Patterson czy Sue Savage-Rumbaugh (tamże: 145–146; Kwiatek 2016; Trojan 2013: 43–51)[11]. Wszystkie wspomniane próby budowania transgatunkowego systemu porozumiewania się były oparte na uczeniu zwierzęcia (innego niż człowiek) jakiegoś języka symbolicznego (mowy, języka migowego, leksygramów), czyli „podciąganiu" go do ludzkich standardów komunikacyjnych. Narzucano w ten sposób zwierzętom humanocentrycznie określony charakter i pułap kompetencji, ignorując fakt, że w procesie komunikacji człowieka ze zwierzętami spotykają się odmienne/odrębne światy (*Umwelty*, jak powiedziałby Heidegger lub Jakob Johann von Uexküll), które w jakimś zakresie są „niewspółmierne" (Weil 2014: 22), czyli nieprzekładalne (zob. wątek interpretacji zagadkowych pochrząkiwań koczkodanów zielonosiwych, gdy te wychodzą na otwartą przestrzeń: Żychliński 2009: 76–78). Lekceważono zarazem wiele pozawerbalnych sygnałów przynależnych do różnych systemów percepcji i kanałów komunikacji, bliższych zwierzęcemu

[10] Nieudane, ponieważ nauka obliczona była na mówienie, co ze względu na budowę aparatu głosowego małp człekokształtnych nie mogło się powieść.

[11] Nieco osobnym przypadkiem był nieudany eksperyment Herberta Terrace'a z udziałem szympansa nazwanego Nim Chimpsky, który był nieodpowiednio uczony i nieodpowiedzialnie traktowany, przechodził bowiem z rąk do rąk i doznawał – jak można było wnioskować z jego zachowania – poważnych uszczerbków na zdrowiu psychicznym. Krytyczną analizę projektu „Nim" przeprowadził Fouts w *Najbliższych krewnych* (Fouts, Mills 1999: 303–309).

doświadczeniu, jak zapach, wysokość i modulacja dźwięku, spojrzenie, dotyk, barwa czy też mowa ciała – gesty, ruch, mimika, taniec…[12].

Warto pamiętać, że jednym z bardziej poruszających, ikonicznych momentów (Pollock 2015: 77) pozawerbalnego międzygatunkowego porozumienia była interakcja między szympansem Davidem Greybeardem a Jane Goodall. Badaczka kończy swą książkową narrację opisem sceny, w której porozumienie, a nawet zbliżenie, odbywa się drogą pozasłowną, a „język" komunikacji współtworzą gest i dotyk:

> Pewnego dnia, gdy siedziałam w pobliżu niego nad brzegiem maleńkiego źródełka krystalicznie czystej wody, zobaczyłam na ziemi czerwony, dojrzały orzech palmowy. Podniosłam go i podałam Dawidowi na dłoni. Dawid odwrócił głowę. Kiedy jednak bliżej podsunęłam rękę, spojrzał najpierw na nią, potem na mnie, wziął owoc i jednocześnie delikatnie przytrzymał mi rękę. Siedziałam bez ruchu. Dawid puścił moją rękę, spojrzał na owoc i upuścił go na ziemię.
>
> Nie trzeba było wtedy posiadać żadnej wiedzy, aby zrozumieć, że z jego strony był to zwykły gest uspokojenia. Lekki uścisk jego palców powiedział mi nie drogą rozumową, lecz sposobem bardziej pierwotnym, emocjonalnym, że nieprzebyta bariera wieków rozłącznej ewolucji człowieka i szympansa została na parę sekund przekroczona. (Lawick-Goodall 1974: 317)

Ludzki język nabiera w tym kontekście (także w kontekście posthumanistycznego, biocentrycznego i zwierzęcego zwrotu) pragmatycznej i etycznej dwuznaczności. Anna Barcz (2013: 65) docenia jego zasługi jako „wyjątkowego narzędzia sztuki i rozumienia otaczającego nas świata", ale jednocześnie nazywa go też „potężnym instrumentem władzy i ideologii sankcjonującej dominację ludzkiego gatunku nad innymi". Poziom rozwoju języka i rozległość jego zastosowań wyróżniają „zwierzę zwane człowiekiem", pogłębiają i wzbogacają jego charakter uczestnictwa w świecie (Heidegger) oraz organizują zbiorowości ludzkie wokół jednoczących fikcji (Juwal Noach Harari), ale ta przewaga często obraca się przeciwko światu, a także funduje wyobrażenia, w których – zgodnie z regułami działania tzw. maszyny antropologicznej (Agamben) – człowiek przeciwstawiony jest zwierzęciu, a istotą tego przeciwstawienia jest zasada wyższości i przedmiotowego traktowania, jeśli nie pogardy. „Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami – tłumaczył cierpliwie Kochanowski w *Pieśni XIX* (z Ksiąg wtórych). – Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami" (Kochanowski 1980: 275).

[12] O konieczności aktywacji percepcji zmysłowej w ramach międzygatunkowej komunikacji pisze Mary Trachsel, której poglądy referuje Julia Hoczyk (2014: 148–149).

## PROJEKT WASHOE

Obszerna relacja Foutsa jest niewątpliwie jedną z najciekawszych prac ukazujących proces uczenia człekokształtnych ludzkiego języka. Ogromny nacisk położony został tutaj – inaczej niż w fikcji literackiej – na charakterystykę i szczegółowy opis uczenia się wspólnego języka oraz na zobiektywizowaną weryfikację osiąganych wyników. Celem inicjatorów eksperymentu, małżeństwa Gardnerów, było sprawdzenie, czy szympansica Washoe w toku wychowania krzyżowego i przemyślanej strategii uczenia języka będzie w stanie przekroczyć barierę komunikacyjną i autentycznie rozmawiać z człowiekiem: „Chcieli, żeby zadawała pytania, komentowała to, co robimy i zaczynała rozmowy z nami. Chcieli, żeby między nią i ludźmi istniała prawdziwa, obustronna wymiana informacji, prawdziwe porozumienie" (Fouts, Mills 1999: 43). Międzygatunkowe spotkanie miało przebiegać na gruncie prawie neutralnym, tzn. na płaszczyźnie języka migowego, a więc kodu dostępnego obu podmiotom i używanego w różnym stopniu w codziennym życiu ludzi i szympansów.

Możliwość uczenia szympansów języka migowego rozważał nie tylko wspomniany wcześniej La Mettrie, ale też w latach 20. XX wieku pisał o tym wielki autorytet w dziedzinie badań naczelnych – Robert Yerkes (tamże: 42). W 1967 roku ukazała się przełomowa praca Adriaana Kortlanda, holenderskiego etologa, na temat komunikacji gesturalnej wśród szympansów: *The Use of the Hands in Chimpanzees in the Wild* (*Wykorzystywanie rąk przez szympansy w warunkach naturalnych*; zob. tamże: 103).

Zespół prowadzony przez Gardnerów zrezygnował z behawiorystycznej formuły uczenia szympansów języka, tzn. z warunkowania instrumentalnego, na rzecz nauki niewymuszonej, okazjonalnej, opartej na naturalnej skłonności dziecka (również szympansiego) do imitacji oraz na naturalnej potrzebie kontaktu i komunikacji (tamże: 93 i n.). Washoe po prostu naśladowała dorosłych opiekunów, którzy w jej obecności posługiwali się wyłącznie językiem migowym. Fouts dodatkowo stosował metodę „prowadzenia", kierując ruchami rąk Washoe podczas nauki danego znaku, co w jego przekonaniu przynosiło dobre efekty. Zadaniem opiekunów było stymulowanie szympansicy do częstego używania języka, dlatego stwarzali jak najwięcej sytuacji, głównie o charakterze zabawowym, które sprzyjały porozumiewaniu się.

Badawcza empiria w ciekawy sposób weryfikuje rozmaite artystyczne wizje transgatunkowej komunikacji i uświadamia istnienie problemów, których fikcje literackie nie były w stanie przewidzieć. Artystyczne fantazje komunikacyjne, dopasowywane przez autorów do określonych treści ideowych, nabierają nowych znaczeń w kontekście prymatologicznych świadectw. Same te świadectwa

wszelako także podlegają krytyce, o czym przypomina choćby Maciej Trojan w artykule o nader wymownym tytule *Opowieść „wigilijna" o małpach, co miały mówić ludzkim głosem* (2012), a ich ukształtowanie czerpie wiele z modeli literackich, o czym przekonuje Mary Pollock w pracy *Storytelling Apes* (2015)[13].

„Akcja" *Najbliższych krewnych*, w przeciwieństwie do narracji terenowych słynnych „aniołków Leakeya"[14] oraz innych badaczy, rozgrywa się na obszarze Stanów Zjednoczonych, między posiadłością Gardnerów, uniwersyteckimi placówkami, laboratoriami a finalnym azylem dla szympansów w Ellensburgu. Mamy tu do czynienia z przemyślaną, zwartą i spójną narracją, której momentami bliżej do powieści (auto)biograficznej (Goodall 1999: 9) niż do rozprawy naukowej. W rezultacie okazuje się, że ani intuicje pisarzy nie są jedynie domeną fikcji i proklamacją określonych treści ideowych, ani empiria badawczych projektów czy też formy ich poświadczeń nie są wolne od literackich czy quasi-literackich struktur narracyjnych. Pozwalają się przez to badać (jak wiele wypowiedzi przynależnych do różnych dziedzin nauki) także przy użyciu narzędzi literaturoznawczych (Koziołek 2012: 24).

Jest to zatem opowieść o zmiennej dynamice, z chronologicznie skonstruowaną fabułą, wyrazistymi charakterami, dramatycznymi zwrotami akcji i limitowanym *happy endem*. Pełne upadków i wzlotów „przygody" Rogera i Washoe, czyli – mówiąc językiem beletrystyki – kochającego opiekuna i figlarnej małpki, przeplatane są przystępnie podanymi porcjami wiedzy naukowej z wielu dziedzin: biologii ewolucyjnej, neurologii, prymatologii, etologii, antropologii, filozofii, językoznawstwa… Obok autokomentarzy i analiz procedur oraz osiąganych rezultatów pojawiają się ujęcia przekrojowe, a także polemiki z Kartezjuszem, behawiorystami czy Noamem Chomskim.

Losy bohatera i narratora układają się według wzoru: od uczonego do aktywisty (*from a scientist to an activist*; zob. Review b.d.)[15]. Zgodnie z logiką

---

[13] Pollock twierdzi, że większość prymatologów, których życie i dorobek badała, było wspaniałymi opowiadaczami historii (*storytellers*). Walczyli oni w ten sposób o lepszą przyszłość naczelnych, a ta zależała m.in. od sposobu dotarcia ze zdobytą wiedzą i namiętnym przesłaniem do szerokiego grona odbiorców. Rozwijająca się w czasie opowieść znakomicie ułatwiała tego rodzaju komunikację: „Narracja jest chyba najbardziej powszechnym sposobem porządkowania informacji, ponieważ większość ludzi postrzega i zapamiętuje zdarzenia w sposób liniowy" (Pollock 2015: 120).

[14] Chodzi o trzy słynne prymatolożki, pionierki badań małp człekokształtnych w ich środowisku naturalnym: Jane Goodall (badała szympansy w Gombe w Tanzanii), Dian Fossey (goryle, Kongo) i Birutė Galdikas (orangutany, Borneo; zob. tamże: 67 i n.).

[15] Przemianę tę dobrze oddają słowa Foutsa, który podsumował swoje życiowe osiągnięcia w następujący sposób: „Kiedy doszedłem do pięćdziesiątki, wiedziałem, że chcę, by oceniano mnie nie na podstawie tego, co napisałem o szympansach w czasopismach naukowych, ale na podstawie tego, co dla nich *zrobiłem*" (Fouts, Mills 1999: 379).

autobiografii punktem docelowym narracji startującej od lat najmłodszych bohatera (tu: wspomnienia z dzieciństwa[16]) jest wiek późny lub dojrzały, okres sprzyjający podsumowaniom. Pod koniec opowieści narrator zdaje relację z uroczystości swych 50 urodzin, obchodzonych w gronie ludzko-szympansiej rodziny.

*Najbliżsi krewni* Foutsa to także historia rodzinna, opowieść o wychowywaniu psotnej czteroręcznej dziewczynki, która kiedyś sama stanie się matką i przywódczynią swojej szympansiej rodziny. Narrator w opisie jej dziecięcych wybryków, zaprawionym autoironicznym humorem, zawarł wiele niemalże ojcowskich uczuć (Blum 1997). Przywołajmy choćby jeden obrazek, zresztą przykład obustronnej lekcji. Oto Roger nosi małą Washoe na barana, a ta wskazuje mu, gdzie ma iść. Nagle słyszy nad głową parskanie:

> Przekręciłem głowę do tyłu i oczywiście zobaczyłem, że ściąga nozdrza i dotyka ich palcem wskazującym w nieomylnym znaku ŚMIESZNE. Przez chwilę nie mogłem się zorientować, co ją tak rozbawiło. Potem poczułem, że po plecach, prosto w spodnie, ścieka mi coś ciepłego i wszystko stało się jasne. Po tym zdarzeniu nigdy już nie zapomnę znaku ŚMIESZNE. (Fouts, Mills 1999: 45)

Z czasem pod opiekę Foutsa trafiło więcej porzuconych przez ludzi szympansów i badacz mógł obserwować życie większej wspólnoty w całej złożoności ról podejmowanych przez poszczególnych jej członków i kształtujących się między nimi relacji. Etap dziewczęcego dojrzewania najlepiej ilustrują sceny z życia dwóch młodych szympansic, ukształtowanych w toku wychowania krzyżowego – Tatu i Moi:

> Moja była marzycielską nastolatką i najchętniej czesała sobie włosy, przeglądała czasopisma i starała się zwrócić na siebie uwagę młodych mężczyzn w laboratorium. Spędzały obie mnóstwo czasu, leżąc na podłodze i trzymając stopami czasopisma, aby mieć wolne ręce do rozmowy albo do wymiany komentarzy. Szczególnie Tatu uwielbiała wyszukiwać w pismach zdjęcia męskich twarzy i sygnalizować im TO PRZYJACIEL TATU, po czym następowały liczne wariacje na ten temat. (tamże: 298–299)

[16] Narrator *Najbliższych krewnych* – jak Goodall – także miał swoją ukochaną „zwierzęcą" lekturę w czasach chłopięcych. Jej bohaterem był Ciekawski George, główna postać ilustrowanych książek dla dzieci małżeństwa Margaret i Hansa Reyów, psotna małpka (zapewne szympans), która została schwytana w Afryce, by finalnie (i szczęśliwie, zdaniem młodego, naiwnego czytelnika) wylądować w zoo. Z czasów dzieciństwa pochodzi też wspomnienie ukochanych zwierząt zamieszkujących rodzinną farmę – suczki Brownie, która oddała własne życie, by uratować brata Foutsa, a także innego psa, Pala.

Relacja z opieki nad szympansami to jednak nie tylko sielskie obrazki z życia rozkosznie niefrasobliwych istot, lecz także opowieść pełna dramatyzmu, okrucieństwa i grozy. Przed naszymi oczami przewijają się figury uczonych, którzy torturują zwierzęta w imię eksperymentów o wątpliwej użyteczności, oraz tych, którzy robią to z czysto sadystycznych pobudek, jak doktor Lemmon wystylizowany na doktora Moreau ze słynnej powieści George'a Wellsa. Wątek przeprowadzki Washoe do placówki tego ostatniego, czyli do Instytutu Badań Naczelnych w Oklahomie, uświadamia, jakie wyzwania stanęły przed Foutsem, kiedy zdecydował się przyjąć odpowiedzialność za los istoty, która była zbyt bezbronna wobec ludzkiego świata, żeby egzystować w godnych warunkach, a zarazem zbyt niebezpieczna, żeby funkcjonować na równych z ludźmi prawach. Kiedy Fouts zaczął organizować przelot z Reno w Nevadzie do Oklahomy, musiał najpierw uspokoić podopieczną, żeby zestresowana nowym otoczeniem nie zaczęła szaleć w samolocie, co w przypadku młodej szympansicy, kilkakrotnie silniejszej od dorosłego mężczyzny, mogło skończyć się tragicznie. Samo zrobienie zastrzyku ze środkiem nasennym wymagało wsparcia ze strony potężnie zbudowanego futbolisty. Jeszcze trudniejsze było uspokojenie pilota, który wiedział, czym grozi transportowanie zwierząt, bo jego kolega po fachu opowiadał mu, co się działo, gdy przewoził konia. Przestraszone zwierzę „uwolniło się z klatki i waliło kopytami w ściany samolotu" (tamże: 140). Nie było wyjścia – „trzeba było wyskoczyć z kabiny, chwycić siekierę i zabić stworzenie kilkoma uderzeniami w głowę". Fouts starał się uspokoić pilota, pokazując mu, że Washoe jest uśpiona. Ten zdawał się przyjmować to ze zrozumieniem, ale kiedy opiekun wychodził z kabiny, dojrzał obok fotela „długą rękojeść siekiery" (tamże).

## HIPOTEZA GESTURALNA

*Najbliżsi krewni*, wracając do idei Gardnerów uczenia szympansa języka migowego, to opowieść o udanym eksperymencie, którego wynikami autor z dumą chce się podzielić. Fouts prezentuje kolejne stadia opanowania języka migowego przez Washoe (oraz inne szympansy, które się pojawiają w książce). Wnioski, jakie wyciąga, potwierdzają intuicje Darwina – język nie jest czysto ludzką kompetencją, oddzielającą nas od świata innych naczelnych; „język u człowiekowatych wypływał ze zdolności poznawczych naszych wspólnych małpich przodków" (tamże: 170). Logiczną konsekwencją intelektualnej i badawczej inwestycji w eksperymentalne uczenie szympansów języka migowego, zakończone zdaniem autora sukcesem, jest sformułowanie hipotezy dotyczącej pochodzenia ludzkiego języka: „(…) najbardziej prawdopodobną drogą ewolucji języka była gestykulacja, nie zaś wokalizacja" (tamże).

Również polscy badacze zagadnienia – Przemysław Żywiczyński i Sławomir Wacewicz (2015: 235) – traktują tzw. hipotezę gesturalną jako jedną z najpopularniejszych obecnie i najbardziej obiecujących koncepcji wyjaśniających początki języka: „Hipotezy pierwszeństwa gestów, inaczej gesturalne, zajmują centralne miejsce w aktualnych rozważaniach nad pojawieniem się i ewolucją ludzkiej zdolności językowej". Autorzy *Ewolucji języka* przywołują eksperyment Gardnerów jako przykład skutecznego zastosowania języka migowego w edukacji szympansów (tamże: 145, 246). Wskazują też na wielkie zasługi amerykańskiego antropologa Gordona W. Hewesa w rozwinięciu i ugruntowaniu tej teorii. Popierając hipotezę o wyłonieniu się języka z form komunikacji gestularnej, próbują jednocześnie wyjaśnić jedną z najtrudniejszych kwestii, a mianowicie jak doszło do zmiany modalności z wizualnej (gesty) na wokalną (mowa).

Ich zdaniem oba modele się uzupełniają i dobrze ze sobą współpracują. Co więcej, mogą stanowić równorzędne opcje wyboru kompetencji językowej:

> Małe dzieci nabywają języki migowe z łatwością porównywalną do nabywania języka mówionego. (…) Laura Ann Petitto i Paula F. Marentette (1991) stwierdzają, że łatwość nabywania migów dotyczy również słyszących dzieci, które – jeżeli mają równoczesny dostęp do języka migowego oraz mowy – przyswajają oba rodzaje języka równie sprawnie, nie wykazując widocznych preferencji w kierunku mowy i osiągając te same etapy rozwoju jednocześnie w obu modalnościach. (tamże: 265)

Stąd problem zmiany modalności (z gesturalnej na językową) wydaje się drugorzędny. O wiele ważniejsza jest sama zdolność do wykształcenia złożonego, kombinatoryjnego systemu komunikacyjnego:

> Właściwa człowiekowi biologiczna gotowość do nabycia języka wydaje się mieć naturę amodalną i pozwalającą na realizację zarówno w jednej, jak i w drugiej modalności – obie są równo dostępne w ontogenezie. Wskazuje to na jedynie powierzchowny charakter „przejścia na głos". Znajduje to poparcie także w danych neurofizjologicznych, ponieważ (…) informacja językowa, bez względu na jej modalność (słowo mówione, znak migowy), jest przetwarzana w tych samych częściach mózgu. Dotyczy to zarówno produkcji znaków, jak też ich percepcji. (tamże)[17]

[17] Dlatego dla autorów najbardziej obiecująca wydaje się być hipoteza multimodalna – „postrzeganie gestu i głosu nie jako dwóch odrębnych systemów komunikacyjnych, lecz jako odmiennych realizacji jednego, wspólnego systemu" (Żywiczyński, Wacewicz 2015: 271).

Łączenie ekspresji słownej z gestykulacją okazuje się tak naturalną i silną potrzebą, że czynimy to nawet w sytuacjach, kiedy odbiorca nie może zobaczyć naszych gestów:

> Gestykulacje są integralną częścią konwersacji, a zatem gestykulujemy np. w trakcie rozmowy telefonicznej, mimo pełnej świadomości, że rozmówca nie może nas dostrzec (…). Szczególne znaczenie mają dane z badań nad ludźmi niewidomymi od urodzenia, a więc takimi, którzy nie mieli możliwości nabycia wzorców gestykulacji poprzez obserwację wzrokową. Jak się okazuje, takie osoby również używają gestykulacji, i to nawet jeśli ich rozmówcą jest inna niewidoma osoba. (tamże: 272)

Kooperacja gestu i mowy dostrzegalna jest też na głębokim poziomie neuronalnym jako kooperacja ręka–usta. Zdaniem badaczy „ruchy ust i ruchy dłoni zdają się [być] w dużym stopniu zawiadywane przez wspólny i stary filogenetycznie system kontroli motorycznej" (tamże: 266–267).

Do podobnych wniosków doszedł Fouts pod wpływem pracy z dziećmi autystycznymi. Zajmując się małym Davidem, a następnie Markiem, którzy nie kontaktowali się z otoczeniem, odkrył, że używanie języka migowego, od czego zaczął terapię, pobudza dzieci do mówienia (Fouts, Mills 1999: 211 i n.). Jego intuicje potwierdziły odkrycia Doreen Kimury, która wykazała, że „precyzyjnymi ruchami języka i rąk kierują te same okolice mózgu" (tamże: 219), co utwierdziło Foutsa w przekonaniu, że „u początków języka były gesty" (tamże). Precyzyjne gesty wyzwoliły precyzyjne ruchy języka. Mowa nie wykształciła się więc z pokrzykiwań i pomruków, którymi steruje układ limbiczny (najstarsza i najbardziej prymitywna część mózgu), ponieważ ośrodki mowy znajdują się gdzie indziej (tamże: 221). Także podstawy gramatyki zdaniem Foutsa wykształciły się na poziomie gestu, a nie mowy: „Gest jest gramatyką" (tamże: 223)[18].

## DE-SZYMPANSIZACJA

Czytając *Najbliższych krewnych*, odnosimy wrażenie, że losy protagonistów splatają się w nierozerwalny węzeł. Nie sposób jednak mówić tu o jakiejś równowadze – presja etycznego zobowiązania ciąży przede wszystkim na człowieku. On też świadom jest zagrożeń i dramatycznych konsekwencji, jakie łączyłyby

[18] Koresponduje to z tezą formułowaną przez badaczki języka migowego: „Przestrzeń i ruch są zatem w językach migowych elementami gramatyki języka (zarówno morfologii, jak i składni)" (Czajkowska-Kisil, Kuder, Linde-Usiekniewicz 2014: 181).

się z decyzją opuszczenia Washoe. Wspólne doświadczenia, poczucie silnej więzi z podopieczną i troska o jej przyszłość wywierają głęboki wpływ na badacza, kształtują jego osobowość i tożsamość. „Wychowanie krzyżowe – jak pisze Fouts – zmienia nie tylko poddane mu przybrane dzieci, ale i ich przybranych rodziców" (Fouts, Mills 1999: 230). Można by rzec, że nikt nie wychodzi bez szwanku z podobnej przygody, przy czym chodzi tu nie tylko o zmiany psychiczne, lecz także o decyzje, które wpływają na przebieg całego życia, łącznie z konsekwencją jego utraty[19].

Opowieść uczonego, który związał swój los z „przedmiotem" swoich badań (mam tu na myśli nie tylko Foutsa), jest opowieścią o zaangażowaniu, odpowiedzialności i poświęceniu. Stosunek uczonego do szympansów, z którymi spędza większą część życia, wpisuje się w model „spotkania" w duchu Levinasowskim (choć filozof rezerwował podobne relacje dla kontaktów międzyludzkich). Przedstawia wręcz klasyczny przykład „etycznego rozerwania", angażującego podmiot ludzki w obliczu kondycji życiowej istoty innej niż człowiek – jej witalności, dobroci i nędzy (Calarco 2022: 82). Etyczne obligacje okazują się zbyt ważkie, by je zignorować. Są ciężarem (wątek alkoholizmu bohatera), ale też wyznaczają cel i kierunek przemiany. Projekt naukowy w rezultacie transformuje w totalny projekt egzystencjalny.

Inny charakter ma proces formacyjny istoty wybranej jako przedmiot eksperymentu. Wychowanie szympansa jako członka ludzkiej rodziny, w otoczeniu wszelkich zdobyczy cywilizacji, z dala od innych przedstawicieli gatunku, siłą rzeczy musi odcisnąć się na jego osobowości. Pod wpływem czynników środowiskowych kształtuje się hybrydyczna tożsamość istoty nie tak przemienionej i elokwentnej jak Czerwony Piotruś, szympans ze znanego opowiadania Kafki *Sprawozdanie dla Akademii*, ale zapewne równie zdezorientowanej, zależnej od innych i w gruncie rzeczy bezradnej. „Washoe urodziła się wprawdzie w Afryce, ale psychologicznie była człowiekiem, a kulturowo Amerykanką" (Fouts, Mills 1999: 234) – podsumowuje narrator. Tylko dzięki swym opiekunom uniknęła losu tych szympansów, które trafiły do laboratoriów badawczych, gdzie kończyły

[19] Taką ofiarę, jak pamiętamy, poniosła m.in. Fossey. Trudnego wyboru, decydującego o biegu całego życia, dokonały także dwie inne protegowane Leakeya: Goodall i Galdikas. Z kolei Janis Carter jako młoda dziewczyna z dnia na dzień odmieniła swój los, decydując się początkowo zostać w Afryce trochę dłużej, by zaopiekować się szympansicą Lucy, a finalnie została tam na całe życie. Sama też ledwie się uratowała, kiedy zaatakował ją jej były podopieczny, młody szympans Dash (Parkinson 2021; Redzisz 2022). Podobnie radykalnych wyborów dokonują dziesiątki aktywistek i aktywistów zaangażowanych w ratowanie zwierząt, np. Gloria Grow, jedna z (ludzkich) bohaterek poruszającej książki Andrew Westolla *Szympansy z azylu Fauna. O przetrwaniu i woli życia* (2013).

w piwnicznych pomieszczeniach bez okien, w ciasnych metalowych klatkach zawieszonych nad ziemią, faszerowane zarazkami ludzkich chorób, jak Booee czy setki innych stworzeń. Nie została także wysłana jak Lucy, podopieczna Temerlinów, do Afryki, by skonfrontować się ze środowiskiem „naturalnym", które w tym przypadku oznaczało przerażającą, nieznaną jej przyrodę i nowe wyzwania, do których kompletnie nie była przygotowana.

Projekty uczonych z pierwszej i drugiej połowy XX wieku – nauczyć szympansa mowy, by zbadać poziom jego inteligencji, dowiedzieć się, jak dalece może się rozwinąć jego komunikacja z człowiekiem i jakie szympansie doświadczenie ujawni się w jej ramach – wydają się w pewnym zakresie zbieżne z konceptem wpisywanym w literackie fabuły, takie jak wspomniane opowiadanie Kafki, czytane nie jako parabola, lecz dzieje przedstawiciela konkretnego gatunku. W obu przypadkach paradoks polega na tym, że wychowany w ludzkim środowisku i mówiący (choćby językiem migowym lub za pomocą leksygramów) szympans nie jest już szympansem – asymilacja jest jednoznaczna z de-szympansizacją i to właśnie monolog Czerwonego Piotrusia nam uświadamia, nawet jeśli w parabolicznym odczytaniu odsyła do kondycji wrażliwego podmiotu pisarskiego w mieszczańskim otoczeniu czy Żyda w kulturze Zachodu. Oczywiście realna de-szympansizacja ma inną skalę i inny charakter niż w fantastycznej opowieści Kafki, ale pisarz nie mógł przecież wiedzieć, co przyniosą odkrycia naukowe pół wieku późniejsze od jego *Sprawozdania dla Akademii*.

Gdyby Washoe wykonała drogę Piotrusia, prawdopodobnie nie pamiętałaby – jak ludzkość, która przeszła swoją ścieżkę ewolucji – co to znaczy być zwierzęciem i nie umiałaby o tym doświadczeniu opowiedzieć. Ten paradoks przypomina nam, że dojrzewanie w radykalnie odmiennym środowisku radykalnie zmienia, a przyswojenie od dziecka nowych form komunikacji przebudowuje sposób postrzegania rzeczywistości, model kontaktowania się ze światem i tożsamość jednostki. Szympansica Lucy, wychowana w amerykańskim domu i nauczona języka migowego, po przeniesieniu do Afryki, by żyła jak inne dzikie szympansy, była nie tylko głęboko nieszczęśliwa, ale i kompletnie nieprzystosowana do nowych warunków – potrzebowała drabiny, żeby wspiąć się na drzewo po owoce (tamże: 287). Obraz szympansa wchodzącego na drzewo po drabinie w środku zwrotnikowego lasu musiał być równie groteskowy jak obraz szympansa stojącego przed uczonymi we fraku i snującego ironiczną opowieść.

## BIBLIOGRAFIA

Abramowska, J. (2010). *Pisarze w zwierzyńcu*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Bakke, M. (2011). Studia nad zwierzętami. Od aktywizmu do akademii i z powrotem? *Teksty Drugie*, (3), 193–204.

Bakke, M. (2015). *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Barcz, A. (2013). Posthumanizm i jego zwierzęce odgłosy w literaturze. *Teksty Drugie*, (1–2), 60–79.

Barcz, A. (2016). *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk".

Blum, D. (1997). All in the Family. *The New York Times*. Pobrane z: https://archive.nytimes.com/www.nytimes.com/books/97/10/12/reviews/971012.12blumst.html

Calarco, M. (2022). *Zoografie. Kwestia zwierzęca od Heideggera do Derridy*. Poznań: Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury.

Czajkowska-Kisil, M., Kuder, A., Linde-Usiekniewicz, J. (2014). Przestrzeń i ruch jako elementy strategii narracyjnych w opowiadaniu historyjek obrazkowych w polskim języku migowym (PJM). W: P. Rutkowski, S. Łozińska (red.), *Lingwistyka przestrzeni i ruchu. Komunikacja migowa a metody korpusowe* (s. 179–201). Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Pobrane z: https://www.plm.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2012/10/Rutkowski-Lozinska-Lingwistyka-przestrzeni-i-ruchu.pdf

Darwin, K. (1884). *O pochodzeniu człowieka*. Lwów: Księgarnia Polska A.D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.

Dawkins, R. (2009). *Bóg urojony*. Warszawa: Wydawnictwo CiS.

Dawkins, R. (2010). *Najwspanialsze widowisko świata. Świadectwa ewolucji*. Warszawa: Wydawnictwo CiS.

Dawkins, R., Dennett, D.C., Harris, S., Hitchens, C. (2019). *Czterej Jeźdźcy Apokalipsy. Jak zaczęła się ateistyczna rewolucja*. Warszawa: Stare Groszki.

Dąbrowska, D., Krupiński, P. (red.). (2011). *(Inne) zwierzęta mają głos*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Dennett, D. (2008). *Odczarowanie. Religia jako fenomen naturalny*. Warszawa: PIW.

Dennett, D., Plantinga, A. (2014). *Nauka i religia. Czy można je pogodzić?* Kraków: Copernicus Center Press.

Domańska, E. (2010). Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka? *Teksty Drugie*, (1–2), 45–55.

Donaldson, S., Kymlicka, W. (2018). *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt*. Warszawa: Oficyna 21.

Fouts, R., Mills, S.T. (1999). *Najbliżsi krewni. Jak szympansy uświadomiły mi, kim jesteśmy*. Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.

Francione, G.L. (2007). *Animal Rights and Domesticated Nonhumans*. Pobrane z: https://www.abolitionistapproach.com/animal-rights-and-domesticated-nonhumans

Goodall, J. (1999). Wstęp. W: R. Fouts, S.T. Mills, *Najbliżsi krewni. Jak szympansy uświadomiły mi, kim jesteśmy*. Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.

Gray, J. (2003). *Słomiane psy. Myśli o ludziach i innych zwierzętach*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Gzyra, D. (2016). Zwierzęta pozaludzkie jako podmioty polityki. Koncepcja „zoopolis" i jej krytyka. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, (2), 253–262.

Gzyra, D. (2020). Zwierzęta pozaludzkie. *Magazyn Istota*. Pobrane z: https://www.istota.info/?p=2758

Harris, S. (2012). *Koniec wiary. Religia, terror i przyszłość rozumu*. Nysa: Wydawnictwo Błękitna Kropka.

Hitchens, C. (2021). *Bóg nie jest wielki*. Katowice: Post Factum.

Hoczyk, J. (2014). Posthumanizm a podmiotowość nie-ludzkich zwierząt. Przegląd wybranych problemów komunikacji międzygatunkowej i „międzypodmiotowej". W: A. Barcz, M. Dąbrowska (red.), *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna* (s. 137–152). Lublin: e-Naukowiec.

Kochanowski, J. (1980). *Dzieła polskie*. Warszawa: PIW.

Koziołek, R. (2012). Teoria literatury jako akt wiary. W: J. Olejniczak, M. Baron, P. Tomczok (red.), *Teoria nad-interpretacją?* (s. 12–29). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Kwiatek, Ł. (2016). Wychowane na człowieka. *Tygodnik Powszechny*. Pobrane z: https://www.tygodnikpowszechny.pl/wychowane-na-czlowieka-35934

Lawick-Goodall, J. van (1974). *W cieniu człowieka*. Warszawa: PWN.

Parkinson, A. (reż.). (2021). *Moje życie z Lucy*. Wielka Brytania.

Pollock, M. (2015). *Storytelling Apes: Primatology Narratives Past and Future*. Pennsylvania: The Pennsylvania State University.

Redzisz, M. (2022). „Była jedną z najbliższych mi istot na świecie". Historia Lucy, szympansicy, która myślała, że jest człowiekiem. *Wysokie Obcasy*. Pobrane z: https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,181450,28061144,lucy-szympans-ktory-myslal-ze-jest-czlowiekiem.html?_ga=2.180792423.1582798765.1641757754-1815931675.1634056485#S.W-K.C-B.5-L.1.maly

Review. (b.d.). *"Next of Kin" by Roger Fouts*. Pobrane z: https://2think.org/nok.shtml

Ritvo, H. (2007). On the Animal Turn. *Daedalus*, *136*(4), 118–122. DOI: 10.1162/daed.2007.136.4.118

Sörlin, S. (2014). *Environmental Turn in the Human Sciences: Will It Become Decisive Enough?* Pobrane z: https://www.ias.edu/ideas/2014/sorlin-environment

Szaj, P. (2016). Zwierzę jako absolutny Inny – otwieranie nie/możliwości. *Analiza i Egzystencja*, (36), 53–72. DOI: 10.18276/aie.2016.36-03

Szymborska, W. (2000). Małpa. W: *Wiersze wybrane*. Kraków: Wydawnictwo a5.

Tischner, J. (1998). *Filozofia dramatu*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Trojan, M. (2012). *Opowieść „wigilijna" o małpach, co miały mówić ludzkim głosem*. Pobrane z: https://natemat.pl/blogi/maciejtrojan/44067,opowiesc-wigilijna-o-malpach-co-mialy-mowic-ludzkim-glosem

Trojan, M. (2013). *Na tropie zwierzęcego umysłu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Twardowski, M. (2018). Relacja człowiek–zwierzę w paradygmacie biocentrycznym. W: M. Kubisz, J. Tymieniecka-Suchanek (red.), *Zwierzę – język – emocje. Dyskursy i narracje* (s. 25–32). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Waal, F. de (2016). *Bonobo i ateista. W poszukiwaniu humanizmu wśród naczelnych*. Kraków: Copernicus Center Press.

Waldau, P. (2011). Religia i zwierzęta. W: P. Singer (red.), *W obronie zwierząt* (s. 105–125). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Weil, K. (2014). Zwrot ku zwierzętom. Sprawozdanie. W: A. Barcz, M. Dąbrowska (red.), *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna* (s. 15–36). Lublin: e-Naukowiec.

Westoll, A. (2013). *Szympansy z azylu Fauna. O przetrwaniu i woli życia*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Wężkiewicz-Ziółkowska, D., Wieczorkowska, E. (red.). (2016). *Biological turn. Idee biologii w humanistyce współczesnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Żychliński, A. (2009). Homo loquens. O różnicy antropologicznej. *Teksty Drugie*, (5), 56–84.

Żywiczyński, P., Wacewicz, S. (2015). *Ewolucja języka. W stronę hipotez gesturalnych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.